Rok III SOBOTA, 4 LUTEGO 1933 r. Nr. 35

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 28-66
Sosnowiec, Będzińska 12, tel. 6-48
Cieszyn, Głęboka 20. Rybnik Mikołaja Reja 9. Tarn. Góry. Lubliniec.

Ogólny podatek na roboty publiczne

Wszyscy będą płacić - pracownicy i pracodawcy

Jak już donieśliśmy wczoraj, Fundusz pomocy dla bezrobotnych ma być zlikwidowany, a utworzony zostanie Fundusz pracy.

Nareszcie! Dużo upłynęło czasu, zanim zdecydowano się przystąpić do robienia rzeczy, od których trzeba było wogóle **zacząć całą walkę z bezrobociem**, t. zn. do organizowania robót.

Obecnie więc opracowany jest przez rząd projekt ustawy o Funduszu pracy.

Fundusz pracy, który powstać ma od 1-go kwietnia, będzie miał za zadanie **organizowanie i prowadzenie celowych robót publicznych**, dla dostarczenia pracy i środków utrzymania bezrobotnym.

Doraźna akcja żywnościowa i pomoc w naturze ograniczona zostanie do **koniecznego minimum.**

Dochody Funduszu opierać się będą jak dotychczas na wpływach z opłat od gazu, komornego, żarówek, totalizatora, biletów rozrywkowych, piwa **i t. p.**, nowością jest wprowadzenie

opłat od cukru.

(Ten pomysł uważamy za bardzo niefortunny: cukier i tak jest za drogi, a pozatem cukier jest przecież artykułem pierwszej potrzeby).

Największe jednak wpływy osiągnąć ma Fundusz ze **stałego opodatkowania wszystkich robotników, pracowników, pracodawców, emerytów, ludzi wolnych zawodów, urzędników państwowych, samorządowych i t. p.**

Robotnicy, pracownicy umysłowi oraz pracownicy otrzymujący uposażenie ze Skarbu Państwa i związków komunalnych opodatkowani będą w wysokości **1 proc.** ich poborów.

Tyleż — t. zn. 1 proc. płacić będą na rzecz Funduszu

wszyscy pracodawcy.

Emeryci, którzy oprócz emerytury mają dochody z innych źródeł, płacić będą **od 10 do 40 procent swej emerytury**, w zależności od stosunków rodzinnych, materjalnych i t. p.

Z pośród pracodawców zwolnione są od opłat stałych jedynie Państwo i związki komunalne.

Natomiast w budżetach swych **obowiązane są związki komunalne przeznaczać na rzecz Funduszu pewne określone sumy**, a mianowicie: samorządy miejskie — 1 i pół proc. swych wydatków zwyczajnych, a samorządy wiejskie — 4 proc. tychże wydatków.

W niedługim czasie prace nad projektem ustawy mają być zakończone. Będzie wtedy można określić w przybliżeniu jakiemi sumami będzie Fundusz rozporządzał i na jak wielką skalę będzie mógł podjąć roboty, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym.

Ostre zaburzenia w Królewcu

KRÓLEWIEC, 3.2. — Dziś w godzinach popołudniowych komuniści urządzili manifestacje na głównych ulicach miasta mimo wyraźnego zakazu policji. Demonstanci usiłowali przeszkodzić ruchowi ulicznemu, zatrzymując samochody i obalając je.

W najbardziej ruchliwym punkcie miasta dano szereg strzałów, przyczem raniono szereg osób. W innych punktach miasta doszło również do szeregu starć pomiędzy policją a demonstrantami, w wyniku których oficer policji, dwóch policjantów oraz 3-ch hitlerowców zostało ciężko poranionych.

Policja jest w ostrem pogotowiu.

Strajk protestacyjny

w całym przemyśle górniczym

zapowiada Centralny Zarząd Górników

W związku z uchwałą obniżenia wydobycia węgla na luty poniżej minimum zapotrzebowania rynku krajowego i wynikłą na skutek tego zwyżką cen węgla i redukcją załóg, a także zamiarem obniżenia zarobków, obradujący onegdaj w Krakowie wydział wykonawczy Centralnego Związku Górników uchwalił zwołać do Katowic na niedzielę dnia 12 lutego kongres radców załogowych CZG ze wszystkich kopalń Górnego Śląska.

Na kongresie tym ma być również uchwalony wniosek o proklamowaniu w związku z tem strajku protestacyjnego w przemyśle górniczym całej Polski, a więc nietylko w górnictwie węglowem, ale i w salinach oraz kopalniach nafty.

Spokojna demonstracja bezrobotnych

pracowników umysłowych

WARSZAWA.

W związku z zapowiedzianym na dzień 3-ci b. m. pochodem demonstracyjnym bezrobotnych pracowników umysłowych do Sejmu, w lokalu przy ul. Siennej 16 zebrała się grupa, złożona z około 60-iu osób, która chodnikami, spokojnie wyruszyła w stronę Sejmu, gdzie delegacja, złożona z 3-ch osób wręczyła p. marszałkowi Świtalskiemu memorjał. Policja ani razu nie interwenjowała.

Jak sobie Wilhelm II

wyobraża odbudowę monarchji

PARYŻ, 3.2. Wysłannik „Le Petit Journal". Martel, rozmawiał w Doorn z pewną wybitną osobistością z najbliższego otoczenia b. cesarza niemieckiego.

— Wilhelm II

nie zamierza powrócić do Niemiec

— zapewniła wspomniana osobistość. Wszystko co powiedziano lub kolportowano w tej sprawie, jest fałszywe.

Niemiec przypomina, że 27-go stycznia 1930 roku z okazji rocznicy urodzin cesarza oświadczył on delegacji monarchistycznej, przybyłej specjalnie z Berlina, w celu złożenia mu gratulacji,

„że nie wróci do Niemiec, dopóki jego lud wyraźnie tego nie zażąda"

Martel zauważył, iż Wilhelm II mógłby powrócić do Niemiec prywatnie, na to oficer niemiecki odpowiedział stanowczo, że nie może być o tem mowy. Albo Wilhelm powróci jako uznany szef rodziny cesarskiej, albo nie powróci do Niemiec nigdy.

Klimat w Doorn jest dla cesarza szkodliwy. Wiedział o tem prezydent Hindenburg,

który przed trzema laty zaproponował cesarzowi Wilhelmowi, by przybył do Niemiec i zamieszkał w jednym z zamków w pobliżu Hamburga.

Na uwagę Martela, że rząd na czele którego stanęli Hitler i Hugenberg jest, być może, wstępem do

odbudowy monarchji,

oficer odpowiedział, iż nie może mu o tem udzielić żadnych informacyj — stwierdza jedynie, iż cesarz odnosi się

z wielką sympatją

do tego ruchu.

— A jednak istnieją tajne rozmowy, podróże książąt i innych osobistości — stwierdza dziennikarz francuski.

— Tak, odpowiada oficer niemiecki, przyjeżdżają tu książęta oficerowie, politycy. Przed tygodniem np. przybyła tu pewna wybitna osobistość z kół katolickich by zapewnić cesarza, że nawet **centrum nie jest już republikańskie.**

W tem miejscu oficer uznał, że powiedział za dużo i przerwał rozmowę z dziennikarzem francuskim zaznaczając, iż nie ma prawa mówić więcej. Dodał on tylko na zakończenie, że Wilhelm nie przyśpiesza biegu wypadków, odwrotnie pragnie on, ażeby ewolucja w Niemczech dokonała się w „harmonji" i żeby

odbudowa monarchji nie miała charakteru prowokującego,

lecz była logicznem dziełem uzdrowienia narodowego.

Dziennikarz francuski kończy swój wywiad pytaniem:

„Czyż można ufać tym słowom?".

Ciężki przemysł na szarym końcu

w budżecie miasta Katowic

Magistrat m. Katowic przygotował już budżet na rok 1933-34, który niedługo wejdzie pod obrady rady miejskiej. Budżet ten przewiduje w dochodach i rozchodach kwotę 10 miljonów złotych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki administracyjne zostały obniżone o 700.000 złotych. Wpływy z podatków preliminowano o 1,1 milj. mniejsze, niż w roku ubiegłym. Rzecz znamienna, że przemysł ciężki stoi na ostatniem miejscu, jeżeli chodzi o przewidywane z podatkó wwpływy.

Już w r. ub. 43 proc. wpływów podatkowych pochodziło od pracowników umysłowych i fizycznych, 47 proc. od stanu średniego i dopiero po nich szedł ciężki przemysł z niewielkim odsetkiem.

Warto przypomnieć, że budżet m. Katowic wynosił w 1929 r., roku najlepszej konjunktury — zwyczajny 13.8 milj., nadzwyczajny 12,5 milj. złotych, razem ponad 26 milj. złotych.

Stolica polskiej nędzy

Nazywano ją stolicą polskiego przemysłu, miastem dymiących kominów — polskim Manchesterem. Jest ponurem siedliskiem czarnej, robotniczej nędzy.

Straszne miasto Łódź.

Od jutra rozpoczynamy druk szeregu wstrząsających reportaży z tego miasta okrutnej nędzy.

Zastanówmy się trochę...

Zniesienie kary za służbę dla Państwa

Dziś znowu mamy możność „pochwalić się“ naszą skromną pracą, która daje zupełnie konkretne i pozytywne wyniki.

Tym razem czynimy to z racji uchwalenia przez Radę Ministrów i przesłania do Sejmu projektu ustawy, zmieniającej dotychczasowe przepisy o służbie wojskowej.

Przedewszystkiem projekt noweli ustala, iż osoba, powołana na ćwiczenia, lub na służbę wojskową, nie może być w okresie trwania tej służby pozbawiona pracy. Przemysłowcy i kupcy lub rzemieślnicy, zatrudniający u siebie takie osoby, będą obowiązani płacić im pełne pensje w ciągu okresu trwania ćwiczeń wojskowych oraz przyjąć z powrotem do pracy po odbyciu służby wojskowej. Przywilej ten odnosi się jednak do osób, które w chwili wcielenia do szeregów już conajmniej 6 miesięcy pracowały w danej firmie lub przedsiębiorstwie.

Opracowanie takiej ustawy powitać należy z żywem zadowoleniem, wypełniono bowiem lukę w naszem ustawodawstwie społecznem, lukę, która wyrządziła bardzo wiele niezasłużonej krzywdy.

Czytelnicy pamiętają z pewnością, jak często zarówno w „Trybunie“ jak i w artykułach redakcyjnych wskazywaliśmy na wysoce niesprawiedliwy stosunek naszego ustawodawstwa wobec tych wszystkich, którzy porzucają swe warsztaty pracy dla odbycia służby wojskowej.

Ludzie ci po powrocie „do cywila“ z reguły zastawali swe dawne posady zajęte przez kogo innego i... zostawali bezrobotnymi.

Spotykała ich więc ciężka, niezasłużona krzywda — kara za spełnienie powinności obywatelskiej.

Obecnie stan ten ulegnie zmianie.

My zaś widzimy w tej korzystnej i słusznej zmianie również cząstkę swojej zasługi, gdyż wskazując publicznie na zło, przyczyniliśmy się w ten sposób do przyśpieszenia tej zmiany i przekreślenia dawnego stanu rzeczy.

Nie poraz pierwszy już zresztą spełniła „Trybuna Czytelników“ swoje zadanie, polegające na głośnem poruszaniu wszelkich spraw, wymagających załatwienia lub poprawy. Dlatego też — korzystając z okazji — apelujemy dziś znowu do Czytelników, aby w dalszym ciągu współpracowali z nami, pisząc o wszystkiem, co z punktu widzenia dobra publicznego wymaga wyświetlenia, zmiany lub poprawy.

W komisjach Sejmu

Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia sejmowej Komisji Oświatowej był art. 5 projektu ustawy o szkołach akademickich dotyczący uprawnień ogólnego zebrania profesorów i art. 6 tegoż projektu traktującego o uprawnieniach senatu akademickiego.

Do art. 5 referent pos. Czuma (B. B.) wniósł parę poprawek a m. in. wstawienie dodatkowego punktu, postanawiającego, że rektor może zawiesić uchwałę ogólnego zebrania profesorów.

Dyskusji nad art. 6 nie zakończono, odkładając ją do następnego zebrania. Nadto komisja w głosowaniu odrzuciła wniosek Klubu Narodowego, domagający się przegłosowania poprawek do pierwszych czterech artykułów projektu, które były już przez komisję rozpatrzone.

*

Komisja administracyjna uchwaliła wczoraj w obu czytaniach projekt ustawy o grobach i cmentarzach wojennych. Ustawa ta ma na celu uregulowanie sprawy utrzymywania tych cmentarzy.

Jak z referatu posłanki Wolskiej (B. B.) wynika na obszarze Rzeczypospolitej pochowanych jest w grobach zbiorowych i pojedyńczych — 1.300.000 żołnierzy. Polska zajmuje po Francji drugie miejsce pod względem ilości poległych (Francja — 1.350.000). Komisja przyjęła nowelę do ustawy o godłach i barwach państwowych. Nowela ta ma na celu rozszerzenie przepisów tej ustawy, dotyczących ochrony od znieważenia na herby i godła związków samorządowych.

*

Komisja skarbowa sejmu odrzuciła parę wniosków poselskich, a pozatem przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o przekazaniu bankom państwowym zarządu i ściągania niektórych bezspornych prywatno - prawnych roszczeń Skarbu Państwa. Poza tem komisja przyjęła parę drobnych ustaw, a m. inn. uchwaliła poprawkę senatu do projektu ustawy o przekazaniu na własność Polskiego Czerwonego Krzyża niektórych nieruchomości państwowych.

Napad na pociąg
dla wykonania egzekucji

SOFJA. Na stacji Belica, wąskotorowej kolei Petricz — Dupnica, uzbrojony oddział, składający się z 70 — 80 osób, napadł na pociąg osobowy.

Napastnicy steroryzowali podróżnych, weszli do wagonu, którym jechało czterech policjantów, konwojujących trzech przestępców, rozbroili policjantów, a przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali.

Rozstrzelani zostali zabójcy nauczyciela Daskałowa, którzy byli transportowani do miasta Św. Wracz, gdzie mieli stanąć przed sądem wojennym.

Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacyj macedońskich, które są najtroskliwszymi stróżami porządku i moralności na terenach części Macedonji, należących do Bułgarji.

Arcybiskup paragwajski
finansuje wojnę z Boliwią

BUENOS AIRES. 3.2. Donoszą z Asuncion, że ks. arcybiskup Singforiano Bogatin wydał rozporządzenie, mocą którego wszelkie złoto znajdujące się w kościołach katolickich w całym kraju ma być złożone na ręce rządu paragwajskiego celem powiększenia funduszu „Obrony kraju“.

Szlachetny gest dostojnika Kościoła przyjęła opinja publiczna z wielkiem uznaniem.

Epidemja grypy
szerzy się w całych Niemczech

BERLIN. 3.2. Epidemja grypy, szerząca się w całych Niemczech, przybrała w Berlinie niezwykle wielkie rozmiary. Szpitale przepełnione są chorymi. Z powodu przeciążenia pracą personel lekarski musiał być uzupełniony siłami pomocniczemi z pośród lekarzy prywatnych.

W samym Berlinie liczbę chorych obliczają na 5000 osób. Codziennie zamykane są coraz to nowe szkoły w Berlinie i na prowincji z powodu epidemji grypy.

W jednej z fabryk chemicznych w Berlinie skradziono przeciwgrypowe preparaty farmaceutyczne, wartości 20.000 mk.

Idzie burza wyborcza
Kampanja już rozpoczęta

BERLIN, 3.2. Partja narodowo - socjalistyczna rozpoczęła kampanję przedwyborczą. W obecności Hitlera odbył się w Berlinie zjazd przywódców okręgowych stronnictwa dla ustalenia wytycznych kampanji.

Hitler w oświadczeniu swem stwierdził, że narodowi socjaliści muszą obecnie rozpocząć walkę pozytywną, prowadząc gwałtowny atak i nie dając przeciwnikom czasu do obrony. Hitler stanie osobiście do tej walki i kandydować będzie na czele list narodowo - socjalistycznych we wszystkich okręgach wyborczych.

Również partja centrowa podjęła przygotowania do kampanji przedwyborczej. Czwartkowe posiedzenie frakcji w Reichstagu poświęcone było wyłącznie tej kwestji. Walkę przedwyborczą zapoczątkuje prałat Kaas przemówieniem programowem na niedzielnym zjeździe stronnictwa.

Samoloty angielskie nad Włochami
Nowe udogodnienia w komunikacji lotniczej

LONDYN, 3.2. Anglja zawarła z Włochami tajny układ dotyczący przelotu angielskich samolotów komunikacyjnych ponad terytorjum włoskiem.

Dotąd lot z Londynu do Aleksandrji trwał 3 i pół dnia, albowiem z Paryża do Brindisi podróż odbywało się koleją, co trwało 38 godzin. Obecnie tych 38 godzin zostanie usunięte.

Nowa ruta powietrzna iść będzie z Londynu przez Paryż, Lyon, Marsylję, skąd hydroplanem dalszy lot odbywać się będzie przez Korsykę, Sardynję, Neapol, Korfu i Ateny.

W Atenach nastąpi rozgałęzienie, jedna linja będzie szła do Indyj, druga przez Aleksandrję i Kair do Kapstadtu.

Dzięki temu z Londynu do Egiptu będzie można przelecieć w dwa dni, do Indyj — w 5, a do Kapstadtu — w 9 dni.

Spór o mowę Hitlera
Wiedeń jest obrażony

WIEDEŃ, 3.2. — Komitet wykonawczy wiedeńskiego radja obradował wczoraj nad żądaniem narodowych socjalistów, by radio włączyło do swego programu mowę Hitlera na płytach gramofonowych.

Przedstawiciel gminy wiedeńskiej sprzeciwił się temu żądaniu, ponieważ mowa Hitlera zawiera ustępy, obrażające uczucia polityczne znacznej części ludności austrjackiej i wiedeńskiej.

Z powodu tego sprzeciwu przedłożona zostanie ostateczna decyzja w tej sprawie radzie nadzorczej Ravagu.

Panowie oficerowie i... marni cywile

Dziwne stosunki panują w administracji wojskowej

Charakterystyczny artykuł o stosunkach oficerów z urzędnikami cywilnymi, pracującymi w instytucjach wojskowych, zamieszcza ostatni numer „Życia urzędniczego“.

„Współżycie i współpraca na terenie jednego urzędu czy instytucji wojskowej pracownika cywilnego z osobami wojskowemi — pisze „Życie urzędnicze“ — stanowi niejednokrotnie bolączkę znacznie bardziej dokuczliwą, niż obecny wielki niedostatek materjalny.

Częste zgrzyty,

dochodzące z terenów tego współżycia zmuszają do zbilansowania poszczególnych pozycyj tego osobliwego, codziennego, nieskończonego rachunku.

Sposób traktowania urzędnika cywilnego przez jego przełożonego-oficera, mającego za sobą całą potęgę popierających go przepisów, bardzo często nasuwa wiele zastrzeżeń i krytycznych uwag. Poza przepisami, których konieczność i celowość pracownicy cywilni całkowicie uznają i należycie starają się respektować, istnieje cały szereg zarządzeń, które w sposób pośredni oddziaływują na wypaczenie stosunku przełożonego wojskowego do pracownika cywilnego, i w konsekwencji umożliwiają traktowanie tego ostatniego jako człowieka i urzędnika

niejako niższego rzędu,

Przesadne u wielu oficerów egzaltowanie się własną pozycją i rolą, dochodzące czasem do form dość drastycznych i ---wołujących efekty nieraz zgoła przeciwne zamierzonym, sprowadza częstokroć konflikty, dla pracownika cywilnego — w nierównej walce — niezawsze zwycięskie. Powagą przepisów o „ochronie tajemnicy wojskowej“ i względami „na dobro służby“ pokrywa się często w takich razach i tuszuje niepożądane echo tych konfliktów, oraz „lokalizuje“ możliwe ich konsekwencje.

Urzędnicy cywilni doskonale się orjentują w wartości i uzdolnieniach służbowych pp. wojskowych w biurach i stosownie do tej oceny, której żaden człowiek nie uniknie, jakoteż stosownie do przepisów służbowych

nie odmawiają swym przełożonym należnego im szacunku,

który zresztą najmniej się nadaje do „wzbudzania“ na komendę.

Np. w jednem z wyższych dowództwo w Warszawie, niektórzy oficerowie mają wątpliwości, jak przemawiać do urzędnika:

przez „pan“ czy przez „wy“

i używają obu tych form.

Do lokalu jednej ze stołecznych instytucyj wojskowych prowadzą dwa wejścia, jedno wyścielone dywanem, drugie bez dywanu. Otóż to pierwsze zarezerwowane jest wyłącznie dla oficerów! W czasie strajku lub dni, w których tramwaje są nieczynne, niektóre instytucje wojskowe dowożą swych pracowników z dalszych przedmieść własnemi samochodami. Przywilej ten nie rozciąga się jednak na pracowników cywilnych.

Bardzo przykry obraz przedstawiają także stosunki na terenie niemal wszystkich Powiatowych Komend Uzupełnień. W niehigjenicznych,

czasem wprost w ohydnych warunkach,

urzędnicy cywilni zmuszeni są pracować bez ograniczeń. A ich stosunek do oficerów, nawet przy największej pobłażliwości, niezawsze się da porównać ze stosunkiem oficera do podoficera w mundurze...

Na drzwiach kierownika kancelarji jednego z dowództw korpusu widniała do niedawna tabliczka treści następującej:

„Wstęp tylko dla pp. Oficerów. — Innym wstęp wzbroniony“.

To rozróżnienie na drzwiach lokalnego potentata jest istotą wielu utrzymujących się i podtrzymywanych, nieraz bardzo drobnych zarządzeń i zwyczajów, mogących ten antagonizm podsycać.

Czy to wszystko jest potrzebne i celowe? — kończy zapytaniem „Życie urzędnicze“. Czy to jest właściwe? Czy tego wszystkiego nie możnaby i czy nie należałoby unikać“.

———::✶::———

Sprawa o szantaż

przy drzwiach zamkniętych

Tajemnica samobójstwa znanego przemysłowca i ziemianina Eustachego Rawita - Ostrowskiego stała się tematem rozpaczy, toczącej się wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym.

Oskarżoną jest p. Kowalska, na którą przed kilku tygodniami małżonkowie Ostrowscy złożyli skargę w urzędzie śledczym, że są szantażowani i zmuszani przy pomocy gróźb wypalenia kwasem oczu ich córkom do płacenia znacznych sum pieniężnych.

Na skutek tego oskarżenia Kowalska została aresztowana, lecz po kilku dniach zwolniono ją.

Zażylsze stosunki, jakie łączyły Kowalską z Ostrowskim datują się od lat 10, t. j. od chwili gdy objęła ona posadę nauczycielki ludowej w majątku Ostrowskiego.

W ciągu tego czasu zdołała ona wydobyć od Ostrowskiego znaczne sumy pieniężne. Poza kwotami łożonemi na jej życie, otrzymała 15 tys. zł. na kupno pensjonatu w Józefowie, następnie dostała 5.000 gotówką oraz 70.000 zł. w akcjach, które później Ostrowski wymienił jej na obligacje pożyczki dolarowej.

Mimo to groźby pod adresem rodziny Ostrowskiego nie ustawały, wreszcie zmęczony ciągłą szarpaniną nerwów Ostrowski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, nie czekając na wynik złożonej w urzędzie śledczym skargi

P. Irena Kowalska, która pod zarzutem szantażu i wymuszenia stanęła wczoraj przed sądem, nie zaprzecza wymienionym powyżej sumom pieniężnym, twierdząc jedynie, że były jej one ofiarowywane dobrowolnie.

Jest to młoda jeszcze, średniego wzrostu i przeciętnej urody brunetka.

Z listów złożonych przez prokuratora wynika, że poza Ostrowskim utrzymywała ona bliższe stosunki również z szeregiem innych mężczyzn.

Jako argument przeciwko zarzutom jakoby żona p. Ostrowskiego prześladowała ją, przedłożone zostały sądowi 2 listy, w których oskarżona dziękuje p. Ostrowskiej za doznane łaski i dwukrotnie wyrobioną posadę.

Podczas zarządzonej przez sąd przerwy na salę wchodzi p. Ostrowska, która zwraca się do występującego z żądaniem przeprowadzenia tajności rozprawy.

Prośbę tę poparł również prokurator, wobec czego sąd zarządza proces przy drzwiach zamkniętych. Publiczność została z sali sądowej usunięta.

——:)✶(:——

Pół miljona w błoto

Gospodarka w Związku Artystów

Od dłuższego czasu już wśród licznych szeregów aktorskich poważny niepokój wzbudzała samowolna i przez zarząd niekontrolowana gospodarka b. dyrektora Związku Artystów Scen Polskich, p. J. Pawłowskiego.

Szerszej publiczności był on znany jako niefortunny twórca i kierownik nowej placówki teatralnej, finansowanej przez Z. A. S. P. „Teatru Artystów“ w Warszawie. Teatr ten zamknięty został z dniem 1 stycznia, będąc winnym ZASP‘owi 477.000 zł.

Tak więc Związek wyrzucił poprostu w błoto blisko pół miljona zł., stanowiących krwawicę aktorów, złożoną ze składek od ich zarobków w czasach, kiedy w samej tylko Warszawie 250 bezrobotnych aktorek i aktorów cierpi dotkliwy niedostatek.

Na domiar złego p. Pawłowski dysponował bezprawnie funduszami, składanemi na Dom Aktora oraz na pomnik Bogusławskiego.

Działalnością byłego dyrektora ZASP‘u zajął się wreszcie Komisarjat rządu i zarządził przeprowadzenie kontroli ksiąg Związku.

Akcja ta już na wstępie wykryła dwie wprawdzie drobne pozycje na sumę 700 zł., lecz o wyraźnych cechach sprzeniewierzenia. Wystarczyło to, by sprawie skierować do prokuratora, te pierwsze pozycje, są bowiem uważane za nici, po których władze dojdą do właściwego kłębka całej afery.

Duża część winy spada również na zarząd Związku, który ślepo ulegał wszelkim żądaniom p. Pawłowskiego, a na ostrzegające głosy był głuchy.

Dziś afera ta nietylko poderwała ZASP materjalnie, niszcząc wieloletni dorobek aktorstwa polskiego, lecz i moralnie, kompromitując ideę teatru związkowego.

———::✶::———

SPORT

Wyniki meczów hokejowych z 8 mistrzostw Polski rozgrywanych w Krynicy:

Legja (Warszawa) — A. Z. S. (Poznań) 1:0.

A. Z. S. (Warszawa) — Ognisko (Wilno) 2:1.

Pogoń (Lwów) — Ognisko (Wilno) 1:1.

✶

We czwartek w nocy odbyło się w Paryżu losowanie kolejności spotkań w turnieju o puhar Davisa w r. 1933.

Ostatecznie zgłosiło się 33 państwa. Losowanie dało wynik następujący:

Strefa europejska, w pierwszej rundzie walczą: Finlandja — Indje Brytyjskie, Hiszpanja — Wielka Brytanja, Belgja — Austrja, Włochy — Jugosławja, Egipt — Niemcy, Polska — Holandja, Danja — Irlandja, Węgry — Japonja.

Strefa amerykańska w pierwszej rundzie: Kuba — Kanada, Stany Zjednoczone — Meksyk.

Strefa południowo - amerykańska, w pierwszej rundzie walczą: Chili — Brazylja, Argentyna — Peru.

Walkowerem do drugiej rundy wchodzą: Grecja, Rumunja, Monaco, Czechosłowacja, Norwegja, Australja, Afryka Połudn. ze strefy europejskiej, a Urugwaj ze strefy południowo - amerykańskiej.

✶

Dziś w sobotę, rozpoczną się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o Mistrzostwo Polski, o ile — naturalnie — pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Zawody rozegrane zostaną na torze Polonji o godz. 14-ej.

✶

Na prowincji — dalszy ciąg turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy, a w Wiśle — III akademickie narciarskie mistrzostwa Polski.

Wojewoda Hauke-Nowak w Łodzi

ŁÓDŹ 3.2. — Tel. wł. — Dziś przybył do Łodzi i obejmuje urzędowanie nowomianowany wojewoda łódzki p. Hauke - Nowak.

Dotychczasowy wojewoda p. Jaszczołt przed objęciem stanowiska wojewody wileńskiego udaje się na urlop wypoczynkowy. (Ro).

Kuchciak apeluje

ŁÓDŹ 3.2. — Tel. wł. — Obrońcy skazanych we wtorek na długoletnie więzienie bombiarzy łódzkich i sprawców napadu na kasjera Karolewskiej Manufaktury składają dziś w imieniu swych klientów skargi apelacyjne przeciwko wyrokowi pierwszej instancji.

Ceną na głowę partyzanta

MOSKWA, 3.2. — W okolicach Jekaterynodaru grasuje partyzancki oddział b. komunisty Muradowa, urządzając napady na urzędy i mordując tak komunistów jak i agentów G. P. U.

W celu schwytania Muradowa władze wyznaczyły na jego głowę cenę 10.000 rubli w złocie.

Nauczyciel obrabowany z pensji za luty

TARNOWSKIE GÓRY, 3.2. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem powracał z Żyglinka do Bobieli nauczyciel tej miejscowości Jan Bizoń. Na przechodzącego lasem napadło trzech nieznanych osobników, którzy go przewrócili i zabrali mu kwotę 300 złotych, stanowiącą pobory za luty.

W związku z napadem policja przytrzymała mieszkańców Żyglinka 27-letniego Augustyna Gulbę i 26-letniego Wilhelma Siowego, jako podejrzanych o dokonanie tego rabunku.

Kradzieże w kopalniach

Onegdaj zatrzymano Józefa Walewskiego z Szarlocińca (Król. Hucka 25) w chwili gdy wiózł z drugim osobnikiem Pawłem Baronem z Piaśnik (Bytomska 36) części metalowe maszyn wartości 1.000 złotych, skradzione z kopalni Matylda-Wschód w Lipinach. Baron zdołał w ostatniej chwili zbiec.

Zatrzymano o czem donosiliśmy wczoraj również Edwarda Najwerta, Fryderyka Cichego i Bernarda Styczyńskiego, mieszkańców Świętochłowic, którzy skrali w hucie Falva w Świętochłowicach olbrzymią płytę żelazną wagi 100 kg.

Sprawcami obu kradzieży zajęła się policja.

Umysłowo chora wywołała zbiegowisko

Mieszkanka Katowic Jadwiga Oszkówna (Ligonia 40) wywołała wczoraj na tej ulicy olbrzymie zbiegowisko, wybiegając z domu i głośno wzywając pomocy policji.

Przybyły na miejsce posterunkowy stwierdził, że Oszkówna zdradza objawy choroby umysłowej.

Skorzystał z okazji i ukradł

Onegdaj bawiono się wesoło przy kieliszku w restauracji Wilhelma Poloka w Ligocie (Załęska 27).

Gospodarz „miał pełne ręce roboty" to też zapomniał o świecie bożym, a także i o tem, że mieszkanie jego na I p. stoi otworem.

Mieszkanie restauratora, w dodatku tak zamożnego, jak p. Polok, to nie lada gratka dla złodziejskich apetytów. Uwinął się więc jeden, podobno Alojzy Bolas z Małej Dąbrówki (policja zna go już), i skradł 450 zł.

Nie ujdzie to złodziejowi płazem. Policja wie o wszystkiem i złodziejowi depce po piętach.

Złodziej oporządził piekarczyków

Są warunki sprzyjające złodziejom. Naprzykład onegdaj wtargnął do pokoju, zajmowanego przez czeladników piekarskich mistrza Widenki w Wielkich Hajdukach (Rawy 4), jakiś amator cudzej własności, który korzystając z nieobecności pracowników, zajętych w danej chwili w piekarni, zgarnął co lepszą bieliznę do walizy i czmychnął. O kradzież tą podejrzane są silnie dwa „niebieskie ptaszki": Augustyn Sufner i Ludwik Plaza z Król. Huty (Nomiarki).

Dochodzenia ustalą, czy podejrzenie było słuszne.

Upadek na schody przyczyną śmierci

RYBNIK, 3.2. — Tel. wł. — Mieszkaniec Rydułtów, 45-letni Walenty Pach wrócił do domu podchmielony i upadł na schodach tak nieszczęśliwie, że w wyniku odniesionych wskutek upadku potłuczeń i donzanych okaleczeń zmarł następnego dnia rano

Wyścigowe tempo taksówki nie uratowało przemytników

Wczorajszego wieczoru szosa graniczna pod Karol Emanuel była widownią dramatycznego pościgu za dorożką samochodową z Katowic Śl. 9276, prowadzoną przez kierowcę Sieradzkiego z Murcek (Katowicka 11), na którą zastawili sieci funkcjonarjusze straży granicznej, posiadając informację, iż będzie wieziony na przemyt.

Mknącą wyścigowem tempem taksówka przedarła się przez dwa pierwsze kordony, obalając wachlarzami czatujących strażników i dopiero znajdujący się w trzeciej linji strażnik, wskoczywszy na stopień pod groźbą użycia rewolweru zmusił kierowcę do zatrzymania wozu. W momencie tym jeden z jadących samochodem przemytników. Karol Adamiec z Rudy, widząc przegraną, wyskoczył na szosę i zbiegł.

Pozostali pasażerowie taksówki, a to Augustyn Köhler i Emanuel Mocner, obaj z Rudy (Szczęść Boże 13 i Bytomska 65) zostali przytrzymani.

W samochodzie znaleziono 117 kg. rodzynek, 28 i pół kg. mączki kokosowej oraz większą ilość pończoch ze sztucznego jedwabiu. Zajęty towar i przemytników przekazano urzędowi celnemu.

:::*:::

Samochód z przemytem wpadł w ręce strażników

Onegdaj późnym wieczorem zatrzymała straż graniczna w Karol Emanuel samochód osobowy Śl. 9260, należący do Jerzego Wilczka z Rudy (Do Kaplicy 9), którym jechali wiozący przemyt mieszkańcy Rudzkiej Kuźnicy Gerhardt Orłowski (Sobieskiego 18) i Ludwik Sędziolek (Sobieskiego 9). Czwarty z paczki, niejaki Alfred Janota z Rudy (Sobieskiego 13) skorzystał z zamieszania i zbiegł.

Samochód obłożono aresztem, a ujętych wraz z przemytem, na który złożyły się owoce południowe i galanterja metalowa, odstawiono do urzędu celnego w Karol Emanuel.

Brzęk szyby zdradził rabusiów

Wczoraj nad ranem ciszę uśpionych Mysłowic przerwał brzęk tafli okiennej w Rynku 18. To jacyś amatorzy garderoby chcieli się tanim sposobem zaopatrzyć w potrzebne im przedmioty.

Nadbiegł stróż nocny, Alojzy Sluśka, na widok którego dwa typy rzuciły się do ucieczki w ulicę Kaczą, w kierunku Modrzejowa.

Zawiadomiony o szkodzie i kradzieży wystawowej p. Paweł Słonina (Rynek 18), stwierdził brak kilku czapek narciarskich, 3 koszul męskich, kapelusza pilśniowego, rękawiczek i innych drobiazgów wartości około 160 zł. Ponadto poniesie p. Słonina koszt wprawienia nowej szyby okiennej. Cieszą się szklarze.

Rabunek z okna wystawowego Konsumu

Ub. nocy ok. godz. 2-ej wybili nieznani narazie dwaj mężczyźni szybę wystawową w konsumie spożywczym przy ul. Kościelnej w Nikiszowcu.

Z wystawy rabusie zabrali kilkanaście fajek, cygarniczek, portmonetek i latarek elektrycznych, kieszonkowych niestwierdzonej dotąd wartości.

Przy robocie tej zauważył zdaleka rabusiów st. posterunkowy Habryka, który wezwał ich do zatrzymania się; nie odniosło to żadnego skutku, bowiem zniknęli oni w ciemnościach nocy, nie zapominając zabrać łupu.

Pościg policyjny był bezowocny.

Ledwo wyszedł z paki...
Nowe oszukańcze kawały recydywisty

Z żadnym opryszkiem nie ma policja w Król. Hucie tyle kłopotu, co z Erykiem Piechaczkiem (Gimnazjalna 32), znanym na Śląsku oszustem i nabieraczem.

Aresztowany pod zarzutem dokonania całej litanji cygaństw na większą skalę i odstawiony do więzienia sądowego Piechaczek został onegdaj wypuszczony na wolność, do czasu rozprawy sądowej.

Miast się poprawić i prowadzić

życie człowieka bogobojnego,

Piechaczek zatęsknił do „kantów", których jest mistrzem nad mistrze.

Nie czekała więc długo policja na nowe doniesienie, tym razem jednak z Tarnowskich Gór, gdzie oszust

czuł się pewniejszy

niż w Królewskiej Hucie.

W „skórze" agenta Spółdzielczego Banku Ludowego we Lwowie (instytucji już nieistniejącej), udał się Piechaczek do Marji Molowej, którą

potrafił przekonać,

iż za cenę 80 zł. wystara się o pożyczkę w sumie 5 tys. zł.

Okazuje się więc, że trafiają się w tych ciężkich czasach ludzie łatwowierni, którzy jeszcze idą na tego rodzaju

piechaczkowe propozycje.

Dała się więc p. Molowa nabrać Piechaczkowi na 80 zł., które przepadły bezpowrotnie w jego nigdy niewypełnionej, a może dziurawej kieszeni.

Już po opisanej wyżej „tranzakcji" p. Molowa zwróciła się o radę do pewnego znajomego. Był to przypadkowo człowiek znający stosunki finansowe. Opowieść wywołała u niego

spazmatyczne wybuchy śmiechu,

co panią Molową wprawiło w szewską pasję tak, że za radą owego znajomego, powiadomiła o wszystkiem policję.

Piechaczek, któremu pobyt w więzieniu snać niebardzo służył, obecnie

unika starannie kontaktu

z poszukującą go policją.

Radzimy więc

mieć się na baczności

przed oszustami pożyczkowymi rodzaju Świetych i Piechaczków.

Wróżby na dziś

Zaraz po godz. 10 rano możemy już być narażeni na jakieś drobne rozczarowania, niepokoje lub nieporozumienia z obcymi, albo też z ludźmi ekscentrycznymi Nie jest to odpowiednia pora do załatwiania spraw urzędowych, lub związanych z radjem, kinem, lotnictwem

Później ten niepokój ustąpi, ale koło godz. 13-ej możemy znowu przeżywać gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami. Będzie to jednak passa krótkotrwała, po której nastąpi bezpośrednio wyraźna zmiana na lepsze

Wieczór w godzinach późniejszych jednak nieszczególnie się przedstawia; wprawdzie może nam przynieść skupienie, myśli poważne i głębokie — ale również i rozczarowania, kaprysy, drobne troski lub niezadowolenie.

Złodziej okradł posterunkowego

RYBNIK, 3.2. — Tel. wł. — Jakiś nieznany dotąd sprawca wszedł do mieszkania starszego posterunkowego policji Wincentego Motyki w Knurowie i skradł mu książeczkę oszczędnościową PKO., wystawioną na imię córki Anieli, na kwotę zł. 3.331,48 i weksel na 3.000 zł., wystawiony przez Ignacego Szymurę z Czerwionki i podpisany przez Ludwika Szymurę.

2 zamachy samobójcze

SOSNOWIEC, 3.2. — Tel. wł. — Ubiegłego rana znaleziono w mieszkaniu własnem przy ul. Feliksa Perla 15 zwisającego na sznurze 67-letniego Edwarda Mazurkiewicza. Wszelka pomoc była spóźniona. Przyczyną samobójstwa denata miał być rozstrój nerwowy.

*

Mieszkanka Dąbrowy Górniczej Janina Makuła (Legjonów 25) usiłowała otruć się kwasem solnym. Wezwany przez domowników lekarz udzielił jej natychmiastowej pomocy a ponieważ stan chorej nie budzi obaw, pozostawiono ją na dalszej kuracji w domu.

Aresztowanie 3 wywrotowców

SOSNOWIEC, 3.2. — Tel. wł. Tutejsza policja przytrzymała Leona Serafina (Matejki 12), Andrzeja Woźniaka (Dańdowska 3) i Antoninę Kijankę (Tatrzańska 2) pod zarzutem działalności wywrotowej. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Serafina kilkaset odezw komunistycznych. Przytrzymanych przekazano władzom sądowym.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Zamiana znaczków Fr. J.". Prosimy zgłosić się do redakcji po ofertę, nadesłaną przez p. Józefa Pioska, urz. magistratu Bobrowniki pow. Tarn. Góry.

P. Ludwik Gorbica, Katowice, Lubeckiego 3. Prosimy zgłosić się w naszej redakcji z papierami, jak również prosimy przynieść odnośne pismo zakładu ubezpieczeń. Z listu Pana trudno wywnioskować dlaczego został Pan pokrzywdzony.

E. S. Kop. Emma. O bezpłatny paszport trzeba się starać w P. U. P. P. w Rybniku wzgl. za pośrednictwem Urzędu Emigracyjnego w Warszawie. Musi jednak Pan przedstawić urzędowe poświadczenie władzy zagranicą, iż nie sprzeciwia się pobytowi Pana u krewnych. W Czechosłowacji jest bezrobocie znacznie większe jak w Polsce.

Fr. Ks. Załęże. Tego rodzaju rzeczy umieszczamy oczywiście bezpłatnie. Głos u nas mają wszyscy i zawsze. Pożądane jest zwłaszcza wypowiedzenie zdania w wypadkach bardziej skomplikowanych, odnośnie których zwracamy się do Czytelników. Pańska odpowiedź „Jadwini" pokrywa się z naszą. Zamieścimy tylko dla p. Wiktora K.

Krewki zięciaszek poturbował teścia

Obywatel Król. Huty Kazimierz Grochowiak (Kazimierza 5) czuł oddawna urazę do teścia swego Ignacego Hadasika (3-go Maja 72). Onegdaj doszło między obydwoma do ostrej scysji, w trakcie której zadzierzysty zięć stłukł teścia tak siarczyście, że mu puścił strugę krwi.

Ostatnia awantura miała podobno podłoże materjalnej natury i dlatego zakończyła się krwawo, bo krwawo trzeba pracować na gotówkę.

Zatarg znajdzie likwidacje przed sądem.

Inż. Seroka piętnuje pieniactwo spółki Gieschego

Wniosek o redukcję 2000 robotników odrzucony

W dniu wczorajszym odbyła się u inż. Seroki jako zastępcy komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku spółki Giesche o udzielenie zezwolenia na redukcję 2.000 robotników w kopalni Giesche. Wniosek ten motywowano przewidywanem zmniejszeniem zbytu i koniecznością zapewnienia pozostałym pełnego zatrudnienia, co będzie tylko możliwe po redukcji.

Uczestniczący w konferencji sekretarze związkowi wykazali, że „zmniejszenie się" zbytu zostało przewidziane tylko przez panów Cybulskich i Falterów, którzy spowodowali uchwalenie bardzo niskiej licencji dla kopalń na luty i nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Po wywodach sekretarzy związkowych inż. Seroka w ostrych słowach napiętnował pieniactwo spółki Giesche, która zwraca się ciągle z nie mającemi uzasadnienia rzeczowego wnioskami, tworząc w ten sposób stan ciągłego wrzenia wśród robotników.

Wniosek o redukcję został w sposób zdecydowany odrzucony.

Odpowiedzią na prowokacje baronów przemysłu

będzie ogólny kongres rad załogowych

W miniony czwartek odbyło się wspólne posiedzenie rady załogowej Rudzkiego Gwarectwa Węglowego z udziałem sekretarza C. Z. G. Chrósta.

Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji, odnośnie wytworzonej na skutek znanej uchwały Konwencji Węglowej sytuacji w przemyśle górniczym Śląska, uchwalono rezolucję wzywającą wszystkie związki zawodowe do poczynienia kroków celem zwołania wspólnego ogólnego kongresu rad załogowych robotniczych i urzędniczych wszystkich kopalń z całego Śląska.

Rezolucja ta została podpisana przez przedstawicieli wszystkich organizacyj zawodowych bez względu na odcień polityczny.

2 urzędników skarbowych

aresztowanych za nadużycia

Na zarządzenie władz województwa zostali wczoraj aresztowani przez policję w związku z wykryciem nadużyć w urzędzie skarbowym na miasto Bielsko urzędnicy II-ej kategorji Gaczka i Klima. Przekazano ich sędziemu śledczemu.

Suma sprzeniewierzonych przez nich kwot nie została ściśle ustalona, w każdym razie wynosi kilka tysięcy złotych.

Nadużycia polegały na fałszowaniu pokwitowań za wpłacone podatki, przyczem firmy otrzymywały kwity na właściwe sumy, zaś do urzędu odsyłano mniejsze kwoty na zasadzie sfałszowanych kopij.

Afera ta wywołała wśród miejscowego kupiectwa duże poruszenie.

::*::

Atak „jubilerów" na robotnika

P. Mucha nie poznał się na cygaństwie

Ile to razy ostrzegaliśmy Czytelników przed nabywaniem biżuterji od włóczęgów i oszustów, zwanych w gwarze policyjnej „jubilerami"?

Kto czyta stale Nowy Czas — nie da się wziąć na taki kawał.

P. Jan Mucha, robotnik z Kochłowic (Nowowiejska 154) widocznie nie jest czytelnikiem „Nowego Czasu" i

dlatego wpadł

i to bardzo przykro, bo stracił 60 złotych.

Idąc onegdaj ulicą Marjacką w Katowicach pan Mucha został zaczepiony przez nieznanego mu typka, który udając obcego

zapytał o adres lombardu.

Instytucji tej Katowice dotychczas nie mają — ma ją natomiast Król. Huta.

Ów nieznajomy zaproponował p. Musze

kupno pierścienia z brylantem

za 60 zł. Była to okazja nie byle jaka, dość, że pan Mucha, nie namyślając się bardzo, poprosił „jubilera" by nań zaczekał w bramie domu sam zaś udał się

do krewnych po gotówkę.

Kiedy interes ubito i pan Mucha stał się właścicielem „cennego" pierścienia z „brylantem", pośpieszył

co tchu do jubilera —

ale już prawdziwego, aby zapytać o wartość nabytego okazyjnie pierścionka.

Włosy stanęły mu dęba — gdy z ust jubilera potoczyły się słowa orzeczenia, że pierścień jest

z prawdziwego tombaku,

jak wiadomo metalu, łudząco przypominającego złoto, ale za to bezwartościowego, zaś „brylant" to

najczyściejszej wody

szkło czeskie.

Zrobiło się panu Musze gorąco, pot wystąpił mu na czoło i kroplami

spływał na palto.

Dopiero teraz przekonał się, że padł ofiarą łobuzów, których powinien był

oddać w ręce policji.

Teraz, to już trudniej będzie odnaleźć nabieraczy. Było ich bowiem dwuch. Jeden, to typ wybitnie semicki, drugi natomiast władał dobrze językiem polskim.

A więc, baczność przed oszustami „jubilerami" ulicznymi.

Włamywacze w składzie futer

3000 zł. strat poniósł właściciel

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu futer Daniela Rubinfelda w Królewskiej Hucie przy ul. Wolności.

Włamywacze wycięli kratę ze składu od podwórza i po otworzeniu zamków dwóch kolejnych pokojów dostali się do składów, skąd skradli większą ilość skórek karakułowych, oposowych i t. d. warto ści około 3.000 złotych, oraz znajdujące się w kasie podręcznej 30 złotych w gotówce.

Jako jedyny ślad po sprawcach włamania pozostały stare rękawiczki, w których zdaje się jeden ze sprawców włamania pracował.

Z frontu pracy

Szczeblowanie

Zapoiwedziana na wczoraj konferencja w sprawie stopni starszeństwa (t. zw. szczeblowania) dla pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu nie dała pozytywnych rezultatów, bowiem porozumienia nie osiągnięto. Przedstawiciele związków zawodowych pracowników umysłowych zakwestjonowali możliwość merytorycznego rozpatrywania tej sprawy, ponieważ szczeblowanie przewidziane jest umową taryfową, która nie została wypowiedziana.

Należy przypuszczać, iż wobec tego spór ten skierowany zostanie do komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Teror na kopalni Wirek

W związku z prowadzonemi przez związek pracodawców pertraktacjami dyrekcja kopalni Wijek terroryzuje swoich pracowników umysłowych, domagając się od nich wyrażenia zgody na przeszeregowanie o trzy stopnie starszeństwa niżej wstecz od 1 stycznia.

W obronie szantażowanych pracowników powinny zdecydowanie wystąpić związki urzędnicze.

::*::

Ojciec dziewięciorga dzieci

zabity przez pomyłkę

BIELSKO, 3.2. — Tel. wł. — Przed 14 laty ściśle 20 grudnia 1918 roku panowie Augustyn Pajer i Karol Leutmecer przeprowadzali inspekcję dóbr arcyksiążęcych w Cieszyńskiem, jadąc parokonnym powozem. W przydrożnym zamku Wieszczęta pod Bielskiem padł z zarośli strzał, który zabił woźnicę 50-letniego Antoniego Świerkota z Rudzicy, wdowca, ojca dziewięciorga nieletnich dzieci. Przeprowadzone wówczas przez żandarme rję dochodzenia nie dały wyniku.

Dopiero onegdaj na skutek doniesienia policja wznowiła dochodzenia w tej sprawie i ujęła jako sprawcę zabójstwa mieszkańca wsi Wieszczęta 36-letniego Adama Koziara, który przyznał się do winy, wskazując jednocześnie na wspólników 41-letniego Pawła Fagurę i brata jego 35-letniego Karola jako tych, którzy namówili go do zabójstwa Leutmecera zarządcy dworu w Rudzicy.

Traf zdarzył, że kula zamiast w Leutmecera ugodziła w Świerkota.

:-:-:-:

Wykolejenie pociągu pośpiesznego

Wypadku z ludźmi nie było

Ubiegłego rana przy wjeździe na stację kolejową w Mysłowicach uległ wykolejeniu pociąg pośpieszny zdążający z Bukaresztu do Berlina. Powodem wykolejenia było zapalenie się osi wagonu sypialnego.

Ponieważ w tym samym momencie pociągnięto za hamulec automatyczny, wypadku żadnego nie było i po trzech kwadransach po wyłączeniu wagonu sypialnego pociąg ruszył w dalszą drogę.

Przez ten czas ruch z powodu zatarasowania zwrotnicy odbywał się bocznemi torami.

ś. ✝ p.

TERESA

GRONKOWSKA

wdowa

przeżywszy lat 37, po dłuższej i dolegliwej chorobie zmarła 2 lutego 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z domu żałoby w Mysłowicach przy ul. Żana 16 (obok rzeźni) nastąpi w niedzielę 5 b. m. o g. 15-ej, o czem zawiadamia pogrążona w głębokiej żałobie

RODZINA

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Dobry wieczór panu inżynierowi — pozdrowił go.

Poreda drgnął jakby zbudzony nagle i nie poznał w pierwszej chwili Moskwy.

— Kto to?

— To ja, Moskwa, co pan inżynier tu robi?

— A, Moskwa! Dobry wieczór. Pytasz, co tu robię? Tak sobie spaceruję i rozmyślam. A ty skąd się tu wziąłeś? Do miasteczka jeszcze idziesz?

— Nie, wyszedłem się przejść. Panie inżynierze, czy zaszło coś nowego w fabryce?

— W fabryce? Nie, dlaczego pytasz o to?

— A bo jak pana tu zobaczyłem, to pomyślałem, że pewno coś niedobrego się stało. Tak jakoś teraz żyjemy, że człowiek tylko patrzy skąd nieszczęście przyjdzie. Słyszałem, że Wośkiewicz sprowadza Hirsta?

— Mówił mi o tem Wrona, ale ja nic nie wiem. To możliwe zresztą. On teraz jakoś bardzo niepewnie się czuje...

Moskwa zamyślił się i szli kawał drogi w milczeniu, bo Poreda nie miał ochoty do rozmowy i widać zajęty był jakiemiś swojemi sprawami. Jan spoglądał na niego z pod oka podejrzliwie i mimo ciemności zauważył, że inżynier jest blady, zmęczony jakby, że w oczach maluje mu się cierpienie i rozterka. Dziwiło to wszystko Moskwę bardzo i napawało niepokojem.

— Co mu się stało? — myślał. — Przecież zawsze twardy był, jak kamień, nie poddawał się nieszczęściom i nic po sobie nie pokazywał?

Zdobył się na odwagę, przystanął i zapytał prosto:

— Co panu jest? Coś pana jednak musiało spotkać?

Poreda zatrzymał się, spojrzał mu w oczy i położył rękę na ramieniu.

— Niepokoisz się o mnie?

— Niech pan nie myśli, że pytam ze względu na nasze sprawy, nie. Widzę tylko, że dolega coś panu, może mógłbym pomóc?

— Pomóc? Nie, Janie, pomóc nic mi nie możesz, ale dziękuję ci za tę życzliwość. Zobowiązuje mnie to, więc ci powiem, co będę mógł, a resztę już sam sobie dokończysz. O, chodź tam, pod tę sosenkę, siądziemy i pogadamy o sobie.

Znaleźli się właśnie na skraju lasku, który przywitał ich ciepłem, żywicznem tchnieniem. Z pagórka, na którym rosła pokraczna, pokrzywiona od wiatrów sosenka, widać było osadę, jak na dłoni, i czarno malujące się na niebie kominy fabryczne. W osadzie paliły się jeszcze gdzieniegdzie światła i migotały żółto, jak wielkie gwiazdy.

Siedli pod drzewem i patrzyli w milczeniu na te oddalone domki, na fabrykę i zdawało im się, że idzie stamtąd coś do nich, co wiąże ich i łączy.

— Nasza osada... — mruknął cicho Moskwa.

— Nasza... — powtórzył za nim Poreda i znów położył Janowi rękę na ramieniu, tak jak się to czyni w rozmowie z przyjacielem.

— To jest nasza osada, Janie, nasza szkoła i jeśli nauczymy się w niej żyć, otworzy się przed nami szeroki gościniec, prosty i prowadzący do celu. Chciałbym, by nie zabrakło wówczas na nim któregoś z nas...

Zbyt długo Moskwa obcował z Poredą, zbyt był wtajemniczony w jego plany i marzenia, by nie rozumieć o co chodzi. Zaniepokoiło go jednak to powiedzenie, gdyż przeczuwał, że Poreda siebie ma na myśli.

— Nie może nikogo z nas zabraknąć, niech pan tak nie mówi. Przecież nie rozstaniemy się, aż....

— Aż co, Moskwa?

— Aż dojdziemy...

— Ty wierzysz, mocno wierzysz?

— Wierzę, panie inżynierze, wierzę, że przyjdzie wreszcie nasz dzień. Nie wiem kiedy i skąd, nie wiem jaki on będzie, ale wiem, że przyjdzie. Czasem tylko wydaje mi się, że na drogę, którą pan obrał, życia całego nie starczy, że trzeba to wszystko szybciej robić i radykalniej. Ludzie nie lubią długo czekać, chcieliby jeść ten chleb, który pieką.. a pan...

— Co ja? Mów śmiało.

Pan mówi, że chleb będzie, że go się upiecze, że będzie smaczny, ale trzeba poczekać, trzeba jeszcze pasa zacisnąć. Głód nie lubi, jak go się zaostrza w nieskończoność, bo przestaje być wreszcie głodem i przychodzi zamieranie.

— Więc mówisz, że powinniśmy iść całą siłą i bez namysłu?

— A tak! Jak fala, co wzbierze i toczy się i druzgoce po drodze wszystko, co stoi na zawadzie!

— I dokąd płynie?

— Dokąd? Ano tam, gdzie jej trza!

— Nie, bracie. Fala nie płynie tam, gdzie jej trza, a tam gdzie musi, choć druzgoce po drodze wszystko, co stoi na zawadzie. Fala toczy się na najniższe grunta, na największe pochyłe, a potem rozpływa się w morzu i nie zostaje po niej nic prócz zniszczenia. Nie chciej być, Moskwa, taką falą, bo cię szkoda, jesteś nam potrzebny. Ja sobie tak zawsze myślałem, że jak mnie nie stanie, ty będziesz ich wiódł i wierzyłem, że doprowadzisz, ale jeśli ich porwiesz z powodzią, to cóż z was zostanie, co zbudujecie?

Moskwa zapalił papierosa i zamyślił się. Widział jasno, że racja była po stronie Poredy, ale nie mógł mu tego powiedzieć, nie mógł nawet sobie powiedzieć tego głośno, bo w ten sposób straciłby raz na zawsze tego majaka, który podniecał mu mózg i zagrzewał krew. Czuł, że jeśli zgodzi się zupełnie z Poredą — osłabnie!

— Ja jestem inny człowiek, niż pan. Inaczej myślę i czego innego mi potrzeba. Na wojnie, jak zamknęli nas w okopach i kazali strzelać gdzieś tam daleko, przez nastawione wizjery, to cała historja zbrzydła mi po dwóch dniach tak, że już myślałem iść do licha. Ja muszę wroga widzieć, muszę go czuć przed sobą, muszę się z nim brać za bary! Jak mi się mówi, że wróg jest tam i tam, to trzeba mi go jeszcze pokazać, a pan właśnie prowadzi taką wojnę w okopach. Wizjery nastawione na ileś tam kilometrów i strzelamy, ale czy kule nasze dochodzą do celu, czy zabijają i ranią — tego nie wiemy. Panie inżynierze, wyjdźmy z okopów i jazda na bagnety! Ot, to jest robota dla nas!

— Dla nas? Nie. Moskwa, to jest robota dla ciebie, jak mówisz, ale nie zapominaj, że wojny nie wygrywa jeden żołnierz, a cała armja. Nasza wojna wymaga tego, byśmy siedzieli w okopach i strzelali przez wizjery. Poza tem nie zapominaj, że celem naszym nie jest zabijanie i ranienie. Kule nasze muszą mieć te cudowną moc, że muszą być, jak ziarno. Jeśli siedzisz spokojnie, jeśli dobrze trzymasz swą broń i dobrze mierzysz, a strzelasz na komendę, to taka nasza kula pada na dobry grunt, zostaje w nim, przyjmuje się i kiełkuje. Rośnie!

— To tylko pańska wiara tak mówi, a my chcemy widzieć to!

— Zobaczycie!

— Kiedy?

— Jak przyjdzie ten dzień, w który wierzysz Janie, chcę cię więc prosić w imię tej twojej wiary, byś mi nie przeszkadzał, byś szedł razem ze mną i nie stawiał mi barykad na drodze. Moja wiara jest tak mocna, że nie waham się gwarantować ci, że dojdziemy..

— A dlaczego mówił mi pan przed chwilą tak, jakbyśmy nie wszyscy mieli dojść? Myślał pan o sobie, ja wiem.

— Tak, Janie. Myślałem o sobie i o tem właśnie mieliśmy tu rozmawiać.

— Chce pan nas opuścić? Ja muszę pana uprzedzić, że to gładko nie przejdzie. Jeśli pan odejdzie, to nie z własnej woli i my to wiemy, a wówczas zażądamy od Hirsta i Wośkiewicza zdania rachunków... Niech pan posłucha. Często zastanawiam się nad tem, czy to szczęście, czy nie, że życie przyprowadziło tu pana, do nas, i zrozumiałem, że właściwie to jest wszystko jedno, bo już nic się nie poradzi. Związani jesteśmy z panem, a pan z nami tak, że nie rozdzieli nas żadna moc. Niechby nawet tak się stało, że pan odszedłby od nas, to napewno nie na długo i, tak czy inaczej znów by tu pana przyniosło. Tymczasem jednak, my wiemy, że Wośkiewicz chce się pana pozbyć i ręczymy, że kark skręci na tej robocie! Lepiejby nawet nie próbował...

— Co ty mówisz, Janie? Cóżeś ty znów wymyślił?

— Niech się pan nie niepokoi, to nic groźnego, a zresztą nie mam prawa mówić panu o tem.

— Dlaczego, cóż to za tajemnica?

— Nie żadna tajemnica, ale to jest tylko nasze i pan nie może w tem brać żadnego udziału. Chciałem tylko, by pan wiedział o tem i proszę mnie o nic nie pytać, nie powiem.

— To źle, że coś skrywasz, bo to pewno nic dobrego...

Moskwa nie dał się sprowokować i nic więcej na temat Wośkiewicza mówić nie chciał. Udawał, że czeka pilnie na to, co powiedzieć mu miał Poreda. Zapalił nowego papierosa i poczęstował inżyniera.

— No, niech pan mówi o tem, co miał mi pan powiedzieć, bardzo jestem ciekaw, bo wiem, że to i mnie będzie tyczyło.

— Masz rację, to tyczy i ciebie...

Dalszy ciąg jutro.

Hańba dwudziestego wieku

Bandy, porywające ludzi dla okupu

W Chicago rozpoczął się obecnie sensacyjny proces przeciwko dwu bandom „porywaczy ludzi“.

Z tej okazji jeden ze znawców tych spraw, nowojorczyk Tylden Lynch zestawia interesujące wiadomości o tym małoszaszczytnym zawodzie.

*

W kilka dni po pamiętnem porwaniu synka Lindbergha rozesłano listy gończe za niejakim Harry Fleisherem, herszt em t. zw. „purpurowej bandy“ z Detroit.

Banda ta słynęła z okrucieństwa, zwłaszcza w stosunku do dzieci.

Dwu członków tej bandy siedziało w więzieniu w Michigan za potworną zbrodnię, popełnioną na 14-letnim murzynku; zamordowali go tylko dlatego, że zbyt ciekawie im się przyglądał.

Specjalnością tej bandy było porywanie dla okupu. W ciągu tylko roku 1931 dokonali oni setek takich porwań.

„Purpurowa banda“ nie wywoziła swych ofiar poza granice stanu Michigan, mimo, iż miała swych ludzi w Saint Louis, Chicago i New Yorku. Uważali oni dłuższą podróż ofiary za niebezpieczną.

Porywanie ludzi w Ameryce jest specjalnie rozpowszechnione w Detroit i Chicago „Tajna szóstka“ wykryła takich wypadków setki, okup dochodził do 150 tysięcy dolarów.

Na kongresie policyjnym, który odbył się akurat przed rokiem, w lutym 1932 r. w New Yorku, prezydent policji z Saint Louis przedstawił oficjalne dane, stwierdzające, iż w ciągu r. 1931 porwano na terenie Stanów Zjednoczonych 3.002 osoby.

Co smutniejsze, tylko w 65 wypadkach schwytano sprawców zbrodni.

Prócz „purpurowej bandy“ potężną była inna „Banda Halliseya“. Ta opłacała się zapomocą olbrzymich łapówek policji w Detroit.

Szef bandy, Harry Hallisey, zaliczał do swych obowiązków obrone już uwięzionych „gangsterów“: wynajmowanie fałszywych świadków itp.

Jimmy Walters, oberżysta, był tym, który wyszukiwał ofiary do porywania. Podejrzany o zdradę, został zamordowany przez towarzyszów.

Ben Rubinstein był jednym z trzech t. zw. „pick-up-men“, t. j. „porywaczy“. Gdy spełnił już swe zadanie, meldował, że „pakiet dostarczony“.

Józef Loman był „skarbnikiem“, t. j. spełniał niebezpieczną pracę odbioru okupu.

Harry Andrews miał poruczony dozór nad uwięzionemi ofiarami.

Stanley de Long nazywał się „głosem bandy“. On telegrafował i pisał do rodziny porwanego, żądając okupu.

Gdy policja wpadła na tropy tej bandy, planowali oni właśnie „operowanie“ w sferach plutokracji amerykańskiej.

Przed sądem przysięgłych banda zeznawała zgodnie, że policja ciągle żądała od nich łapówek. Wyżsi funkcjonarjusze witali ich na ulicy okrzykiem: „Dawajcie 500 dolarów!“.

Banda nietylko więziła swe ofiary, ale torturowała je w potworny sposób: przypiekając ogniem, kalecząc nożami czyniąc z nich cel wymyślnych strzałów.

W procesie tym ogromny nacisk kładą na zeznania detektywa „Tajemniczej szóstki“ Leroy Steffensa.

Zeznaje on przy drzwiach zamkniętych.

Podziurawiony dom

Słońce od strychu do piwnic

Na wszechświatowej wystawie w Chicago można będzie oglądać model domu, niespotykanego dotąd nigdzie. Niemiecki architekt, który ten model stworzył, sądzi, że stanie się on zapoczątkowaniem rewolucji w dziedzinie okien w domach.

Celem nowego modelu, który sam twórca nazwał „podziurawionym domem“, jest umożliwienie dotarcia promieni słonecznych do wszystkich zakamarków domu jednakowo.

W tym celu architekt umieszcza okna nietylko w tylnej ścianie domu, gdzie ich dotychczas nie było, ale także w sufitach i podłogach poszczególnych pięter.

Promień słoneczny, wpadający przez okno, natrafia na otwór w podłodze, który umożliwia mu przedostanie się na niższe piętro.

W ten sposób światło z samej góry dociera aż do piwnic, które są równie jasne, jak wyższe piętra.

Spadek po uczonym

wynosił... 7 szylingów

Alfred Smith, jeden z najbardziej znanych angielskich pionierów w dziedzinie rentgenologii, zmarł przeżywszy lat 62 w małem miasteczku Lincolnshire.

Na biurku w jego gabinecie zostało drewniane pudełko, zawierające cały majątek, jaki po nim pozostał.

Majątek ten wynosił 7 szylingów i 4 pensy!

Smith poświęcił całe swe życie wiedzy. Naskutek doświadczeń z radem, odniósł tak ciężkie obrażenia, że musiano mu amputować nogę i kilka palców u rąk. W ciągu życia przeszedł 17 operacyj.

Gimnastyka... twarzy

Nowa konkurencja dla kosmetyki

Twarz, jak wiadomo, starzeje się, niestety, o wiele wcześniej, niż ciało.

Aby temu zapobiec nowoczesna kosmetyka czyni wiele wysiłków: kremy, maści, olejki, masaże, parówki, naświetlania, nawet, operacje chirurgiczne.

Obecnie, Ameryka rzuciła hasło innego lekarstwa przeciw starzeniu się twarzy. Odmłodzenie w ciągu jednych sześciu tygodni bez aparatów, czy preparatów. Sport twarzy! gimnastyka twarzy!

Jak z pod ziemi wyrósł zaraz nowy zawód: nauczycielka gimnastyki twarzowej. Wystarczy przejść kurs takiej gimnastyki, polegającej poprostu, na robieniu odpowiednich min przed lustrem, a można to samej przerabiać potem w domu.

Chodzi tu, oczywiście, o racjonalną pracę dla mięśni twarzy. Istnieją i tu rozmaite systemy.

Oto, przykład ćwiczeń.

„Powoli i szeroko otwierać usta. W tem położeniu ust wymawiać wargami literę E. E odsłania zęby. Wargi mają pozostać w tej pozycji do ukończenia ćwiczenia. Powoli zamykać nanowo usta, przezwyciężając opór jaki stawiają górne kły“...

Takie jest jedno z licznych ćwiczeń.

Utworzyły się już kursy, walki ze zwisającym podbródkiem, z podkrążonemi oczyma, zmarszczkami koło ust. Trzy do dziesięciu godzin nauki wystarczą dla wtajemniczenia w arkana owej walki.

Taka gimnastyka twarzy nie może trwać dłużej, niż 15 minut dziennie. Nadmiar treningu szkodzi, i to poważnie.

Instytuty kosmetyczne nie są bynajmniej, zachwycone tym nowym rodzajem konkurencji. Może ona bowiem, przy powodzeniu wpłynąć na zarzucenie kosztownych kosmetyków.

Nad Dniestrem huczą strzały

Padają uchodźcy z Sowdepji

Przyszła zima ciężka, mroźna i śnieżna. Fale Dniestru skuł lód, który wkrótce zmikł pod niemal dwumetrową warstwą śniegu.

I oto na brzegu pięknej rzeki, oddzielającej terytorjum rumuńskie od rosyjskiego, po nocach huczą strzały, a śnieg barwi się krwią... Krwią uchodźców z Ukrainy sowieckiej, którzy korzystają z pomostu lodowego na Dniestrze, by uciec z piekła bolszewickiego do Rumunji.

Objaw ten obserwowany jest od szeregu lat i zapisze się w historji tragicznemi zgłoskami: trupami nieszczęśliwych uchodźców.

Sowiecka straż pograniczna strzela bez pardonu do każdego, kto usiłuje po lodzie Dniestru przejść przez granicę.

W tym roku sprzymierzeńcem uciekających jest śnieg. Uchodźcy opodal rzeki wykopują w nim doły i w ten sposób czekają chwili odpowiedniej do ucieczki.

Ale śnieg jest jednocześnie i wrogiem, wskazuje bowiem strażnikom granicy najwięcej uczęszczane szlaki uchodźcze... I tam właśnie huczą strzały i padają trupy.

Jeden z takich szlaków prowadzi do miejscowości rumuńskiej Chisinau, gdzie gromadzą się uchodźcy, którym udało się ujść z życiem. Są wśród nich dezerterzy z armji czerwonej, większość jednak stanowią chłopi, uciekający z żyznej Ukrainy pod widmem śmierci głodowej. Wielu z pośród nich jest dotkniętych chorobą głodu — szkorbutem. Zdarza się niekiedy, że uciekają nawet szeregowcy sowieckiej straży pogranicznej, czyli ci, którzy mają zapobiegać uchodźtwu.

Na brzegu Dniestru z jednej strony stoją karabiny maszynowe, z drugiej zaś władze rumuńskie czynią odpowiednie przygotowania na przyjęcie rzesz uchodźców.

Ruchy Rasputina i głos Lenina

w muzeum filmowem w Moskwie

W Moskwie opracowano ostatnio plan niezmiernie interesującego muzeum: filmowego.

W muzeum tem będą przechowywane nietylko historyczne nie me filmy, ale także nowe filmy dźwiękowe o historycznej wartości, które świadczyć będą przed przyszłemi pokoleniami o tem, co się działo.

Wszyscy europejscy politycy, uczeni, artyści, słowem, wszyscy wybitni ludzie, którzy są sfilmowani, wchodzą w zakres eksponatów tego muzeum. W tym celu zarząd nowego muzeum zbiera skrzętnie wszelkie „tygodniki dźwiękowe“.

Niedawno, natrafiono w dawnym petersburskim zamku carów na interesujące zbiory. Są to stare filmy, przedstawiające cara na paradach wojskowych, przyjęciach dyplomatycznych. Zostało nawet kilkadziesiąt metrów filmu, przedstawiającego rozmowę cara z Rasputinem.

Muzeum moskiewskie posiada nadto komplet zdjęć filmowych Lenina, a także płytę „nagadana“ przez niego na rok przed śmiercią.

Gmach nowego muzeum będzie specjalnie budowany. Musi w nim panować całkowicie jednostajna temperatura, oraz specjalne urządzenia, ochraniające cenne unikaty filmowe przed uszkodzeniem.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

„Czemuś o mnie zapomniał?”

Czy tak postępuje 29-cio letni mężczyzna?

Jestem młoda, mam lat 18, zapoznałam chłopca u swojej koleżanki imieniem Jan. Często u niej przebywałam i tak się jakoś stało, że go bardzo pokochałam. Niestety, moja Kaziunia wyjechała i on musiał się wyprowadzić ponieważ zamieszkiwał u nich jako sublokator. Wszystko przeszło jak sen. Smutek mnie ogarnia, nie mam gdzie się z nim zobaczyć, nie mam wieczorów gdzie mile spędzić. On nietylko mnie zna, ale i jedną panienkę, którą

ma tylko dla spędzenia czasu.

Jak nie ma się z kim przejść to złapie ją i spacerują; zaznaczam że ona nazywa się Fela. Teraz ja go wcale nie widuję, nie wiem co to jest, czy ona nim owładnęła? Czy to ładnie dla panienki żeby chłopca tak bałamuciła, jeżeli wie że on ma serce zajęte, że on inną kocha? Zaznaczam, że on pracuje w elektrowni, zarabia 160 zł. i ma lat 29. A zatem sam powinien się zastanowić nad swoim rozumem i nie powinien tak postępować, gdyż mężczyźnie który ma 29 lat sam honor na to nie pozwala.

Więc proszę Pana Redaktora bardzo żeby Pan był dobry i umieścił ten mój list w swem poczytnem piśmie za co Panu serdecznie dziękuję.

Stroskana Hela.

— Panno Helenko, czy „ona“ nim owładnęła nie wiem, ale to bardzo prawdopodobne, jeśli się weźmie pod uwagę, że Pani uznaje tylko miłe wieczory w zacisznym domu koleżanki, a zaś panna Fela daje się łapać zawsze, kiedy ukochany Pani nie ma się z kim przejść.

Powinna Pani robić to samo, nie czekać na specjalnie sprzyjające warunki do spotkania, ale dać się porwać na spacer.

Na drugie pytanie również trudno mi odpowiedzieć. Zapewne nieładnie jest bałamucić chłopca, który ma serce zajęte kim innym, ale znowu w tem sęk, czy ona o tem „zajęciu“ wie, bo postępowanie pana Janka świadczyłoby raczej za tem, że do obowiązków narzeczeńskich względem Pani, jakoś niebardzo on się poczuwa.

Rzecz oczywista, że mając lat 29 powinien się „zastanowić nad swoim rozumem“ i przebywać tylko z Panią, ale cóż zrobić kiedy jest taki lekkomyślny.

Na swoje usprawiedliwienie ma chyba tylko to jedno, że nawet i starsi mężczyźni, posiadający nietylko narzeczone, ale wprost żony, niezawsze dotrzymują im wierności.

Sam znam 60-cio letniego młodzieńca opatrzonego już nawet wnukami, który ogromnie lubi spacerować z panienkami.

Trudno, tacy już są mężczyźni.

Uważam, że obrała Pani złą drogę, chcąc odzyskać ukochanego Jana, za pomocą wydrukowania Poradnika tego listu.

Tu trzeba inaczej. Niech Pani wprost zapyta go: „Panie Jasiu, dlaczego Pan mnie unika“, jeśli on odpowie, że dlatego, iż jest mu Pani obojętna, trzeba odejść bez łez i szukać kogoś innego.

Na pociechę może Pani najwyżej zaśpiewać sobie upojne konkursowe tango „Czemuś o mnie zapomniał, nudom rzucił na łup!“

CZERWONE RĘCE.

Szanowny Panie Redaktorze, zwracam się do Pana z prośbą.

Mam odmrożone ręce już dosyć dawno i nie wiem co z niemi zrobić. Żadne maście nie pomagają, ani też nafta. Są bardzo czerwone. Proszę więc Pana bardzo o jaką radę, może Pan Redaktor zna jaki środek albo może Czytelnicy łaskawie zechcieli by służyć swą radą.

H. M.

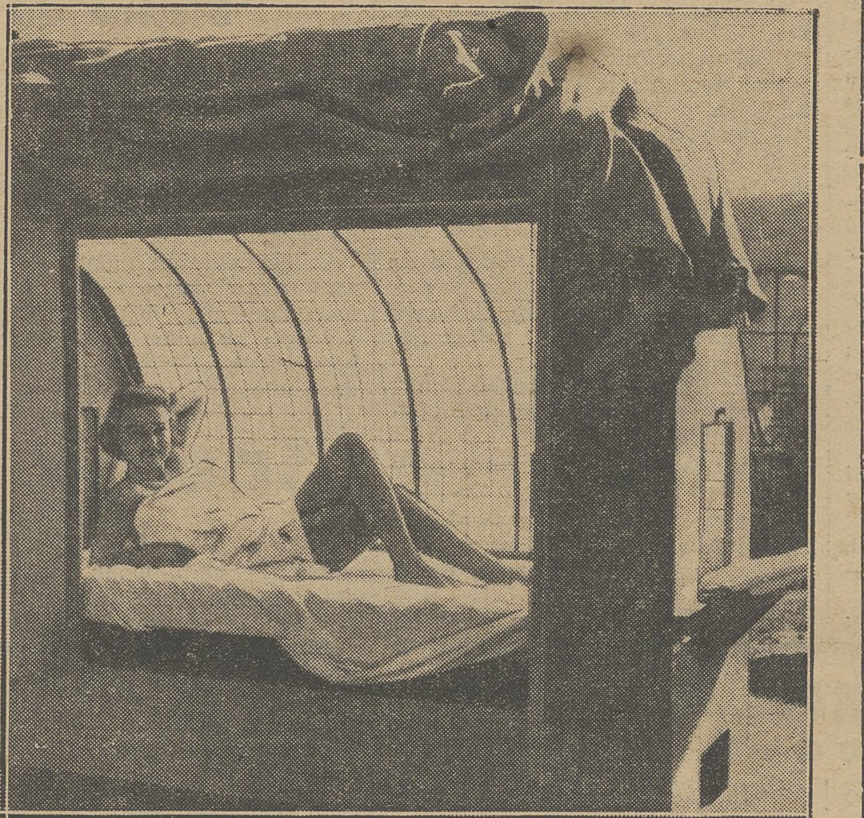
— Tak się już utarło, że Czytelnicy zwracają się do mnie o poradę lekarską, kiedy środki domowe zawodzą.

Jakkolwiek pochlebia mi to bardzo, stawia niejednokrotnie w kłopotliwem położeniu.

W tym wypadku musiałbym reklamować jakiś środek przeciwko odmrożeniu i naraziłbym się fabrykantom innych specyfików tego rodzaju.

Czy nie najłatwiej dowiedzieć się w pierwszej lepszej aptece?!

Jeśli jednak niedomaganie jest tak uporczywe, należy się zwrócić do lekarza.



W Kalifornji wprowadzono w użycie bardzo wygodną ruchomą kabinę, umożliwiającą całkowite wykorzystanie ultrafioletowych promieni słonecznych.



Zacięte walki między wojskami japońskiemi i chińskiemi trwają w dalszym ciągu. Na zdjęciu załadowywanie do pociągu rannych pod Szan-haj-kwanem żołnierzy japońskich.

KRONIKA

Sobota, 4 lutego 1933 r.
Dziś: Andrzeja
Jutro: Agaty
Wschód słońca o godz. 7.13
Zachód słońca o godz. 4.28

———:o:———

Repertuar Teatru Polskiego

Sobota, 4 lutego o godz. 15.30: przedstawienie szkolne „Kupiec wenecki“, o godz. 20-ej: „Lekkomyślna siostra“.

Niedziela 5.II o godz. 16: „Panna Flüte“. Ceny zniżone. O godz. 20-ej: Hanka Ordonówna, Wieczór pieśni.

Wtorek 7.II o godz. 20-ej: „Kupiec wenecki“, przedstawienie popularne.

Środa 8.II o godz. 20-ej: „Artyści“. Premjera!

Czwartek 9.II o godz. 20-ej: „Lekkomyślna siostra“.

Sobota 11.II o godz. 15.30: „Kupiec wenecki“ Przedstawienie szkolne!

O godz. 20: „Artyści“.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek 6.II Teatr Polski z Katowic w Bielsku: „Pod zarządem przymusowym“.

Piątek 10.II Teatr Polski z Katowic w Tarnowskich Górach: „Pod zarządem przymusowym“.

———:o:———

RADIO

KATOWICE, 4 lutego 1933 r.

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Obrazki dla dzieci. 16.00: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.40: „O rodzinie wojskowej“. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05 Recital wiolonczelowy Emanuela Feuermanna. 19.00: Rozmaitości. 19.10 „O Kalifornji“. 19.30: „Na widnokręgu“. 20.00: Muzyka taneczna z Warszawy. W przerwie wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 22.40: Feljeton. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna. W przerwie: wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej. 23.35: Muzyka taneczna (płyty).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, za granicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Ksiażek. Druk. „Prasa Polska S. A.“